Rok IV. Katowice, Piątek dnia 25-go Sierpnia 1905 Nr. 195.

Górnoślązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnoślązak“ z bezpłatnym dodatkiem niedzielnym „Rodzina chrześciańska“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na poczcie i u agentów 1 markę 60 fen. kwartalnie, z odnoszeniem do domu 2 mk. 2 fen.

Przez lud — dla ludu!

= Telefon Nr. 1049. =

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednołamowy. Przy kilkorazowem powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcya, ekspedycya i drukarnia znajdują się przy ulicy Beaty (Beatestrasse) nr. 16.

Kalendarz katolicki:	Wschód słońca:	Zachód słońca:	Imiona słowiańskie:
26-go sierpnia: Samuela, Zefiryna.	godz. 5 minut 1	godz. 7 min 1	26-go sierpnia: Włastymira.

Kasa na bezrobocie
w Związku bytomskim.

W osatnim numerze »Pracy«, dodatku »Katolikowym«, przytoczono kilka cyfr, dotyczących kasy na bezrobocie w Związku bytomskim. Według tego do kasy przystąpiło 175 członków, a dochód jej wynosi 325 marek 25 fen., gdy tymczasem zaległości za druk statutów itd. wynoszą przeszło 800 marek, tak że kasa w rzeczywistości ma jeszcze długi.

Temu lichemu stanowi kasy oczywiście dziwić się nie można, jeżeli się zważy, jak szczupłą jest liczba członków kasy. Naprawdę to śmiechu warte! Coś około 120 tysięcy robotników polskich pracuje w kopalniach i hutach górnośląskich. Z tych 120 tysięcy należy 175 robotników do kasy na bezrobocie!!

A jak się to tej kasy ludzie dopominali, jaką masę korespondencyj i artykułów napisano w tej materyi w gazetach polskich! Naprawdę, nie rozumiemy robotników, że tak opieszale, zastraszająco opieszale traktują tę kasę. Gdyśmy w kwietniu czy maju przeszłego roku gorąco przemawiali za jej założeniem na zebraniu Związku w Bytomiu, p. Kalus najchętniej byłby nas powiesił. A dla czego ujadaliśmy się tak z nim, dla czego taką ostrą staczaliśmy dla kasy walkę? Czy dla własnej przyjemności? Czy może dla robienia huku i hałasu w gazetach? Czy kto z zwolenników kasy w jej założeniu upatrywał jakie cele osobiste? Bynajmniej! Każdy przypuszczał, że mając taką kasę, lud przystąpi hurmem do niej, gdyż często gęsto się zdarzało, że pracodawcy wyrzucali ludzi z roboty, bądź to z osobistej do nich niechęci bądź dla polityki bądź dla różnych innych powodów. Iluż to takich biedaków przychodziło do nas i żaliło się na brak najpotrzebniejszych środków pieniężnych, by módz kupić sobie i zgłodniałej rodzinie choć kawałek chleba!

My tym biedakom nie mogliśmy nic dać, bo sami jesteśmy biedni. Ale mając rozum w głowie i wiedząc, że jedność to nieprzezwyciężona siła, poruszaliśmy sprawę kasy na bezrobocie dopóty, aż ją nareszcie założono. I teraz ją mamy, ale o dziwo! Jakoś ludzie do kasy nie przystępują, ani też panowie nikogo widocznie z roboty nie wyrzucają, bo jakoś nikt teraz nie przychodzi do nas się żalić, że nie ma zajęcia dla tego, że mu wypowiedziano pracę.

Naprawdę, bieda z naszymi ludźmi! Robi się, co można, przygotowuje się, co się umie, a gdy nareszcie się stworzy coś dobrego, to ludzie tego nie chcą uznać i stronią od tego, jak od cholery lub dżumy.

Ale to tak bywa. Dopóki kto pracuje, myśli sobie, że zawsze będzie pracował i powiada sobie, że byłby głupim płacić pieniądze do kasy, z której prawdopodobnie nigdy nic nie będzie pobierał. Dopiero gdy ogień na dachu, gdy niema zajęcia, chciałby chętnie mieć skądś wsparcie, ale potem już za późno.

Straszna u nas jest ta obojętność, straszne to sobkostwo, które tak trzyma na uwięzi tysiące i dziesiątki tysięcy naszych robotników! Wciąż jeszcze stanowią niejako bezmyślną i bezkształtną masę i nie chcą sobie pomagać wzajemnie. Przecie winni pamiętać o tem, że taka kasa na bezrobocie przydać się może nie tylko im samym, ale także ich dzieciom lub najbliższym krewnym. Powinniście zrozumieć, kochani bracia robotnicy, że przystępując do kasy i płacąc do niej te naprawdę niskie składki pomagacie całemu stanowi robotniczemu; powinniście sobie przypomnieć, że każdy fenyg wpłacony do niej, przyczynia się do osłabienia przemocy kapitalistycznej! Trochę więcej zrozumienia dla sprawy, trochę więcej łączności koleżeńskiej, trochę więcej ducha organizacyjnego powinniście mieć bracia rodacy, aby z czasem złamać siłę największych przeciwników waszych — kapitalistów.

Ale na nieszczęście wśród ludności robotniczej jest dużo takich, co zawsze ganią swoje, a chwalą cudze. Wiemy bowiem, że bardzo dużo robotników polskich należy do związków socyalistycznych. Tam płacą regularnie swoje składki, i to do tego jeszcze jakie składki! Socyaliści podwyższyli składki do kasy związkowej na 40 fen. tygodniowo i oprócz tego ściągają składki do innych kas. A ludzie płacą i wcale nie narzekają, bo to płynie do kas niemieckich. Gdyby tak Związek bytomski zażądał takich składek, toby z pewnością wszyscy powystępowali z niego.

Gorzkie to są słowa, które tu piszemy. Ale trudno; chwalić nie wolno nam tam, gdzie należy ganić. Gazeta jest niejako tym stróżem publicznym, który winien wszędzie wtykać swój nos i dbać wszędzie o porządek. A tego w tym wypadku nie widzimy. Dla tego nawołujemy jeszcze raz wszystkich robotników, którzy patrzą w przyszłość i pragną polepszenia swego bytu, aby jak najliczniej przystępowali tak do związku bytomskiego jak do połączonej z nim kasy na bezrobocie.

Socyaliści w Polsce
i ich klęski.

Może to niejednemu z czytelników naszych nie będzie na rękę, że tak często piszemy o wypadkach i zdarzeniach w Królestwie Polskiem. Ten i ów powie może: »Lepiej, żebyście pisali o naszych sprawach!« Na taką uwagę musielibyśmy odpowiedzieć, że sprawy Królestwa Polskiego są także naszemi sprawami. Rozdzieleni jesteśmy wprawdzie granicami państwowemi, ale narodowość nasza jest jedna i ta sama, dola i niedola nasza jest jedna i ta sama, podział społeczeństwa na partye jest nieomal jeden i ten sam, słowem mimo rozdziału państwowego tworzymy jednę nierozerwalną całość i jedność. Dla tego każdy prawdziwy zwolennik pisma naszego winien się interesować sprawami i wypadkami wśród braci naszych w Królestwie Polskiem.

Największego huku i hałasu narobili tam dotąd socyaliści. Dzielą się oni między sobą na trzy partye: Na Polską Partyę Socyalistyczną (dla krótkości oznacza ją się inicyałami P. P. S.), na Socyal-Demokracyą (S. D.) i na Bund.

P. P. S. to partya, która prócz haseł socyalistycznych włączyła do swego programu także żądanie oddzielnego państwa polskiego, któreby miało własny rząd narodowy. Naturalnie ten rząd musiałby być według pojęcia tej partyi rządem socyalistycznym.

Do tej partyi należą ludzie na różnych stanowiskach i urzędach. Są to po większej części Polacy z krwi i kości, przejęci zasadami socyalistycznemi. Miłość ojczyzny nie jest u nich frazesem, lecz prawdziwem wyznaniem i potrzebą sercową. Błąd tej partyi polega na tem, że nie chce cierpieć obok siebie różnych warstw społecznych i że podkopuje w ludzie wiarę w Boga. Organem ich jest pismo »Robotnik«.

Drugą partyą socyalistyczną to Socyal-Demokracya (S. D.) Jak się przed kilku dniami z powodu aresztowań wykazało, kierują nią niedowarzeni młodzieniaszkowie, którym całe życie społeczne za wolno płynie, którzy za jednym zamachem chcieliby zaprowadzić rządy socyalistyczne. Polskość u nich nie ma najmniejszej wartości. Bronią ich są tylko bomby, rewolwery i sztylety; oni też wykonują przeważnie wyroki śmierci na urzędnikach rosyjskich i wszystkich tych, którzy przeszkadzają ich planom. Są to ludzie nierozważni, na oślep działający i dla tego bardzo niebezpieczni. Organem ich jest pismo »Proletaryat«.

W ścisłym związku z Socyaldemokracyą stoi żydowski »Bund« (czyli związek). Jak socyaldemokraci nie uznają potrzeby odrębnego państwa polskiego, tak naturalnie międzynarodowo-żydowskiemu Bundowi na Polsce nic nie zależy. Wraz z socyaldemokratami bundowcy sieją wszędzie postrach i pracują bombami i sztyletami. Te dwie partye podały sobie ręce, aby się wysługiwać wrogom polskości i ściągnąć na społeczeństwo polskie jak najstraszniejsze klęski. We wszystkiem zaś jak echo wtórują im członkowie P. P. S., mianowicie gdy idzie o podburzanie klas robotniczych do strajków i zniechęcanie ludności do tych sfer w społeczeństwie, które rozumną pracą chcą zmusić rząd do ustępstw na rzecz polskości; dla tego wre między nimi a narodowcami tak zawzięta walka, jak to przed kilku dniami opisaliśmy.

Władze rosyjskie z pewnością patrzałyby łaskawem okiem na socyalistów w Polsce, gdyby oni tylko pracowali nad pogrążeniem społeczeństwa polskiego w nieszczęście i biedę. Ponieważ atoli obok szkód wyrządzanych narodowi polskiemu zabrali się do uprzątania najróżniejszych urzędników rosyjskich, dla tego władza chcąc bronić własnej skóry, musi ich zwalczać i uprzątać, gdzie tylko może. Tylko tam, gdzie policya widzi, że socyaliści wyraźnie i wyłącznie sieją nienawiść do narodowców, patrzy na nich przez szpary i pozwala im wyprawiać na pewien czas swe harce.

Poza tem zabiera się do nich energicznie i obchodzi się z nimi brutalnie. Tak na przykład przed kilku dniami udało jej się wykryć redakcyę »Proletaryatu«, przyczem przyaresztowała 14 przywódców partyi socyaldemokratycznej. Jeden z nich, 18-letni student Jurgielewicz, nie wiedział nic o tem zajściu, i gdy na drugi dzień przybył do redakcyi, przyjął go zamiast kolegów — żandarm. Jurgielewicz zrozumiawszy natychmiast, co się stało, zaczął uciekać. Żandarm uciekającego postrzelił w nogę, a gdy ranny dostał się kulejąc na ulicę, z przeciwległej kamienicy zaczęli do niego strzelać żandarmi. Ugodzony 10 kulami padł ciężko ranny na ziemię. Gdy oprzytomniał, wleczono go przeszło kilometr do cyrkułu policyjnego i tam mimo to, że co chwilę omdlewał, spisano z nim ścisły protokół, który trwał przeszło 1½ godziny, a dopiero potem zawezwano do niego pogotowie ratunkowe. Naturalnie nie trzeba ani dodawać, że po kilku godzinach zmarł wśród ciężkich męczarni.

Tak strasznie znęcają się siepacze rosyjscy nad swemi ofiarami. —

Powiedzieliśmy wyżej, że policyi udało się uprzątnąć 14 przywodców rewolucyjnej socyaldemokracyi. Są to przeważnie młodzi studenci, ludzie z gorącem sercem i z wielkim zapałem, ale z bardzo wielką nierozwagą i bez wszelkiego zmysłu i rozumu politycznego.

W ubiegłą niedzielę zaś policya przyaresztowała w Warszawie kilku członków P. P. S. O tem donosi korespondent krakowskiego »Głosu Narodu«, jak następuje:

»W domu przy ulicy Mokotowskiej l. 23 odbywało się zebranie członków P. P. S. Zawiadomiona o tem policya, wkroczyła tam. Na widok wchodzącego komisarza policyi, uczestnik zebrania, 25-letni Józef Montwiłł, wyciągnąwszy rewolwer, strzelił doń. Strzał chybił, lecz przerażona policya rozstąpiła się. Montwiłł skorzystał z tego i uciekł na strych domu. Gdy jednak stamtąd żandarmi go zoczyli, Montwiłł wybiegł na dach. Za nim w ślad poszli żołnierze. Ścigany dał kilka strzałów do prześladowców, lecz bez rezultatu. Widząc, że siepacze się zbliżają, Montwiłł zwrócił ku sobie lufę rewolweru, lecz strzał, skierowany w szczękę, nie był śmiertelny. Montwiłła ujęto. Wezwany lekarz pogotowia opatrzył go na miejscu, zostawiając go w rękach żandarmów, którzy odwieźli go wraz z 27 aresztowanymi w temże mieszkaniu do cytadeli. Nie ulega wątpliwości, że wobec faktu strzelania do komisarza policyi, Montwiłł skazany zostanie przez sąd wojenny na śmierć.«

W poniedziałek znowu, jak już donosiliśmy w numerze wczorajszym, przyszło w Młocicach pod Warszawą do krwawego starcia między kozakami a oddziałem socyaldemokratycznej organizacyi. Zebrało się 80 ludzi, z nich zginęło 10, resztę podobno zabrali kozacy z sobą do pobliskiej cytadeli.

Tak więc zastępy partyj rewolucyjnych coraz bardziej topnieją w Królestwie Polskiem. Żal nam przyaresztowanych ludzi, bo niejeden z nich należy do zbałamuconych, którzy idą ślepo za rozkazem swych przywodców. Jako politycy atoli musimy powiedzieć sobie, że usuwanie ich z areny politycznej stanowi dla społeczeństwa naszego prawdziwe dobrodziejstwo.

Wybory w Toruńskiem.

Od komitetu wyborczego w Toruniu odebraliśmy obszerną odezwę za kandydatem polskim p. Brejskim, redaktorem »Gazety Toruńskiej«. Ponieważ wpływy nasze nie sięgają do Zachodnich Prus, dla tego odezwy w całości ogłaszać nie będziemy — dla braku miejsca. Natomiast wzywamy wszystkich czytelników naszych, którzy mogą mieć jakikolwiek wpływ na wynik tamtejszych wyborów, aby jak najenergiczniej zaagitowali za p. Brejskim, który naprawdę należy do grona tych posłów polskich, którzy z zapałem bronili ludu polskiego. Mowy jego przytaczaliśmy zawsze w gazecie naszej, tak że czytelnicy przypominają sobie z pewnością dzielne wsta-

wianie się p. Brejskiego za ludnością biedną.

Wybór odbędzie się w czwartek, 7. września br. Niech każdy stanie do urny wyborczej, aby z niej wyszedł zwycięstwo p. Brejski.

Polska.

Zabór pruski.

Zakaz.

Wiec »Polskiego Związku Zawodowego« jaki się miał odbyć w niedzielę w Dopiewcu, został odroczonym, ponieważ gościnny w ostatniej chwili odmówił lokalu, tłomacząc się zakazem z »góry« i pogróżką ograniczenia konsensu, również otrzymanym w ostatniej chwili.

»Niemczyzna — to wolność!«

Proces prasowy.

Za obrazę oficerów niemieckich stawał po raz drugi przed sądem redaktor »Pracy« p. Rakowski. Pana R. skazano to swego czasu na 2 miesiące więzienia. Wyrok ten zniósł sąd rzeszy i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia tutejszemu sądowi, ponieważ inkryminowany numer »Pracy« skonfiskowano na poczcie przed wysłaniem i dla tego publiczna obraza nie zachodziła. Sąd odroczył sprawę wczoraj, ponieważ jeden z głównych świadków dla choroby się nie stawił.

Zabór rosyjski.

Konkurs.

Redakcya »Rozwoju« w Łodzi donosi, że termin nadsyłania noweli na konkurs ku czci Bolesława Prusa upływa z dniem 15 września br.

Po upływie tego czasu żadne nowele przyjmowane nie będą, druk zaś noweli rozpocznie się dnia 1-go października.

Demonstracyjny strajk w Warszawie.

Pociąg błyskawiczny południowy (który idzie z Wiednia do Petersburga) mógł dotrzeć tylko do dworca wiedeńskiego w Warszawie. Dalej w drogę na północ pociąg ruszyć nie mógł, ponieważ na wszystkich kolejach rządowych, t. zw. nadwiślańskich i na kolei petersburskiej ruch pociągów jest wstrzymany wskutek bezrobocia i zniszczenia wielu aparatów telegraficznych i sygnałowych. Na przedmieściu Praga stoją w pogotowiu znaczne masy wojska.

Pomiędzy publiczność rozdzielają agitatorzy socyalistyczni dziesiątki tysięcy egzemplarzy odezw, w których wzywają publiczność do przyłączenia się do strajku jeneralnego, urządzonego przez robotników na znak protestu przeciw ustawie o radzie państwowej. Strajk ma trwać tak długo, dopóki komitet socyalistyczny nie nakaże zaprzestania bezrobocia. Na przedmieściu Wola przygotowuje się również strajk, jakkolwiek do tej pory tam jeszcze nie wybuchł. Część ruchu tramwajowego wstrzymano. Z prowincyi nadchodzą wiadomości, że w Pabianicach 15.000 robotników przyłączyło się do bezrobocia. Wysłano tam pułk piechoty.

Krwawe napady.

W niedzielę o godz. 9 wieczorem u zbiegu Leszna i ulicy Żelaznej w Warszawie, kilku nieznanych sprawców napadło 35-letniego mężczyznę i zadało mu kilka ran w tył głowy. Nieprzytomnego odstawiono do szpitala.

Tego samego dnia o 8 rano, w pobliżu domu pod l. 9 przy ul. Okopowej dwu nieznanych mężczyzn dogoniło Władysława Smukowskiego i zadało mu ranę w brzuch

Wiadomości ze świata.

Niemiecka gospodarka.

Z Lipska donoszą, że w Banku Staessla sprzeniewierzono 400—500 tysięcy marek depozytów. Były to przeważnie oszczędności mniej zamożnych ludzi, głównie rzemieślników. — Częste defraudacye i oszustwa w bankach niemieckich licho świadczą o niemieckiej gospodarce. I wobec tego gazety hakatystyczne śmią jeszcze pisać, że banki niemieckie są pewniejsze od polskich!

Kłopoty niemieckie.

Niemcom nie powodzi si w Afryce. Murzyni nic nie chcą słyszeć o kulturze niemieckiej, a w wyborze dowódców na na terenie walk w Afryce także Niemcy szczęścia nie mają. Gubernator Leutwein otrzymał obecnie dymisyę a w miejsce jego mianowano konsula jeneralnego Lindequista gubernatorem w Afryce południowo-zachodniej. Jenerał Trotha, który niesfornym krajowcom groził »wielką rurą«, otrzyma podobno dłuższe »urlop« z którego zapewne nie powróci już na swoje stanowisko. Prasa niemiecka krytykuje także działalność dyrektora kolonialnego Stuebla, który podobno cierpi na rozstrojenie nerwów. Tymczasem murzyni coraz śmielej głowy podnoszą. Gubernator w niemieckiej Afryce wschodniej. hr. Goetzen, donosi, iż w miejscowości Liwale zamordowali murzyni wachmistrza Faugela, kupca Aimera i kolonistę Pfülera. W Afryce wschodniej stoczyli Niemce już bitwę, w której poległ marynarz Gramkau. Położenie musi być groźne, ponieważ aż trzy krążowniki niemieckie wesłano z posilkami przeciwko buntownikom. Główny dowódzca Hererów w niemieckiej Afryce południowo-wschodniej, Samuel Maharero wraz z 3 synami i kilku poddowódzami udał się pod opiekę Anglików, którzy go zapewnie Niemcom nie wydadzą, ani mu też krzywdy żadnej nie wyrządzą.

Fabrykant kalek.

Z Jarosławia piszą do »Dzienika Polskiego«: Na święto Matki Boskiej 15 bm. udają się z różnych stron kraju liczne rzesze pobożnych na Kalwaryę Pacławską, koło Przemyśla. Onegdaj jedna z kompanii przechodziła wśród szeregów przeróżnych dziadów, żebraków i kalek. Gospodyni z pod Jarosławia dała centa chłopakowi kalece, sidzącemu na wózku. Chłopak, biorąc jałmużnę, żałośnie zawołał: »Mamo, dajesz mi centa, czy mnie nie poznajesz?« Kobieta przypatrzyła się dziecku i ze słowami: »Toż to mój syn« — i upadła zemdlała na ziemię. Sąsiedzi i kobiety, wiedząc, że przed kilku laty, również podczas odpustu na Kalwaryi, zgubił się syn jej i nadaremnie go latami poszukiwała, otoczyli dziada, silnego, brodatego mężczyznę i posłali po żandarma. Dziad naipierw pociągnął wózek z chłopakiem, widząc zaś, że pątnicy go otaczają, dobył noża i jednego z najbardziej napierających włościan pchnął nożem w pierś, nóż jednakześliznął się po rzemieniu torby, tymczasem nadbiegli żanmi i uwięzili dziada, któremu inne dziady już spieszyli na pomoc.

Chłopaka sprowadzono do kanclaryi gminnej i tam zeznał, że gdy przed trzema laty zabłąkał się w Kalwaryi, dziad zabrał go i obiecał odprowadzić do matki, tymczasem zawiódł go jakiejs swej chaty, tam związał go, położył jego nogę na dwóch pniakach i silnym skokiem na nogę złamał ją chłopcu. Następnie złamaną w bok skręcił i przywiązał do drugiej, dopoki złamana noga w tem położeniu nie zrosła się. Nadto poza uszami porobił chłopcu cięcia i rany i czemś drażnił, tak, że chłopiec dostał za uszami dwie trwałe gule. Chłopca w taki straszny sposób okaleczonego obwoził łotr po jarmarkach i miejscach odpustowych, omijał tylko Kalwaryę i od czasu zabrania chłopca pojawił się znim teżż dopiero tu po raz pierwszy. Żandermerya zabrała się energicznie do śledztwa, gdyż chłopak zeznał, że w ten sam sposób ten sam dziad jeszcze dwóch chłopców okaleczył i dalej gdzieś pozbył. Wypadek opisany nie jest odosobnionym, zwrócić się przeto należy do wszystkich władz bezpieczeństwa, ażeby szczególnie podczas odpustów zwracały uwagę na żebraków i włóczących się z dziećmi kalekami.

Trepow ministrem policyi.

Znany oprawca mieszkańców Petersburga i najmarniejszy wstecznik w Rosyi, generał Trepow ma niebawem zostać ministrem policyi. Już teraz co chwilę donoszą telegramy z różnych miast rosyjskich, że odbywają się ciągłe aresztowania ludzi wysoko postawionych, którzy nie zgadzają się na rządy obecnych dostojników państwowych. Żeby się czasem nie dostali do »dumy« jako posłowie, policya wtrąca ich do więzienia. W ten sposób pragnie uniemożliwić nowo wydane prawo, bo jeżeli w dumie zasiadać będą tylko kiwacze, car pomyśli, że w jego państwie panuje wielki porządek. A generał Trepow postara się o to, żeby car nabrał takiego przekonania.

Porządek obrad przyszłej „Dumy“.

Petersburskie dzienniki donoszą, że Duma państwowa na pierwszej swojej sesyi zajmie się następującemi sprawami:

1) zreformowaniem ustawodawstwa miejskiego i chłopskiego;

2) zreformowanie praw, tyczących się ludności żydowskiej i

3) zaprowadzeniem ogólnego przymusu szkolnego w Rosyi.

Jak będzie obradowała „Duma“ państwowa.

Dziennik półurzędowy, »Russkoje Dieło« radzi rządowi, aby w pałacu, gdzie będzie obradowała Duma państwowa, umieścił możliwie jak największą ilość kozaków, gdyż tylko obecność kozaków doda członkom rady państwowej umiarkowania i skłoni ich do powzięcia rozsądnych uchwał.

Wielki spisek dynamitowy w Turcyi.

Odkryto w Smyrnie ormiańskie sprzysiężenie, które dowodzi, że zamach na sułtana był tylko częścią daleko rozgałęzionego spisku. Są objawy, że w wielu miejscowościach nagromadzono mnóstwo materyi wybuchowych, i że na dzień 1 września t. j. rocznicę wstąpienia sułtana na tron, przygotowano masowe zamachy, celem wywołania zamieszek, które miyły na celu wywołać wmieszanie się państw europejskich. Chrześciańska ludność Smyrny obawia się ataków ze strony Machometan. Pałac Yildiz ma być okolony murem i zupełnie odosobniony; w tym celu wszystkie sąsiednie budynki mają być zburzone.

Do Konstantynopola nadesłano listownie następujące szczegóły o odkryciu

---

JANINA S. ALEKSOTA.

Pod berłem Jagiellonów.

Powieść historyczna z XV-go i XVI-go wieku.

47) (Ciąg dalszy.)

— Oho! pomyślał Jurek — już się kłócą. A to nie dobrze, bo kto się kłóci, ten się smuci.

— Sprzykrzyła mi się wędrówka po świecie. — Czasby mi było osiąść już raz. Postanowiłem osiąść w Staszowie.

Fala krwi uderzyła do twarzy Hanusi. Instynkt młodej dziewczyny snać niebezpieczeństwo tego pobytu ukazał.

— Tak się waćpanu Staszów spodobał?

— A spodobał. Nad wszystkie miasta całego świata, nad wszystkie jego sioła, nad wszystkie osady.

Hanusia nie wiedziała co począć ze sobą, kędy oczy obrócić. — Czuła, że duszą należy do innego — a patrzeć na wzrastające w sercu tego człowieka uczucie miłości dla niej wydało się jej męką nie do opisania. Wzajemności nawet przyjacielskiej okazać mu nie mogła, gdyż w takim wypadku on te objawy przyjaźni mógłby za co innego poczytać.

Spostrzegł Jarosław to zakłopotanie dziewczyny, ale niedokładnie je zrozumiał. Rzekł tedy do niej z serdeczną obawą:

— A wyście mi nie radzi?

— Jam wam wdzięczna gorąco za przysługę, jaką mi wyrządziliście, i tak wdzięczną będę do śmierci.

— A krom wdzięczności nie będzie nic więcej? zapytał cichym, miękkim głosem, patrząc na nią z tą jasnością wzroku, która ogarnia człowieka w chwili największego wyczekiwania odpowiedzi, od której zawisło wszystko dla człowieka pytającego.

A ona patrząc mu prosto w oczy rzekła spokojnie i z przerażającą szczerością:

— Nic!

Jarosław pobladł jak ściana.

Powstał od stołu i rzekł po chwili głośno, chcąc udanym spokojem wszystkich oszukać:

— Jejmość pani ciotce dzięki za przyjęcie i waćpannie także — mówiąc to, pocałował kolejno i ciotkę i Hanusię w rękę.

— A teraz obaczę, jak nasze koniki mają się po tak długiej drodze — no i trochę w sąsiedztwie trzeba się będzie rozglądnąć i gdzieś umieścić na noc.

Nie wiem, kiedy ruszymy dalej, ale w każdym razie tu w tem pięknem miejscu zatrzymać się dłużej wypadnie. Zasiedziałem się przy miłej pogawędzie półtorej godziny, a Jurek mój chyba zasnął.

Jurek siedział niedaleko komina na ławie i od razu jakoś z wesołego zrobił się taki, jakby w niego piorun trzasł. Chociaż rozmowa ostatnia Jarosława z Hanusią była bardzo cicha i krzątająca się po izbie ciotka Jagna, i tak już trochę stępiony słuch mająca, nie słyszała jej, Jurek jednak żrozumiał od razu wszystko i losy swego pana już dokładnie na szali swego chłopskiego rozumu odważył.

— Jurek! krzyknął Jarosław tuż nad głową chłopca i palnął go szeroką swą dłonią po ramieniu.

Chłopiec powstał jakby senny.

— Cóż to, śpisz? zaśmiał się Jarosław, a Jurek podniósł na niego przestraszone oczy. Ten śmiech Jarosława uderzył go dziwnym dźwiękiem. Czuł on na dnie jego ból niezmierzony i zawód nie do zniesienia.

— Ot, jaki pachołek pilny! — mówił Jarosław, zwracając się do Hanusi — a sam mi się naradził, nie chciałem go, a jak się przechwalać zaczął, że mało je, mało śpi, tak i wziąłem. No, i widzicie go, jak mało śpi! W gościnie, i to w takiej gościnie zasnął ciemięga! A szperka zjadłeś? A miód wypiłeś! I śpisz sobie w najlepsze, hę?

— Miód mi właśnie jakosik poszedł do rozumu! — skłamał Jurek, bo nie drzemał ani sekundy, jeno cały się skupił w słuchaniu i dlatego tak cichutko i nieporuszenie siedział.

— Do rozumu! Niby on ma rozum! No, chodź, chodź, wytrzeźwimy się obaj na powietrzu, chociaż upał dzisiaj dokucza, co prawda.

— A potem waszmość do nas powróci? — spytała Hanusia.

— Powrócę i nie jeden raz. Gościem częstym mieć mnie będziecie w Staszowie, bo jeśli osiędę, to w najbliższem was sąsiedztwie.

— Aha, głupstwo zrobisz kapitalne, mój paniczku — mówił w myślach Jurek — bo osiędziesz tu na swoją własną mękę. I na co ci tego? Alboż to mało dziewcząt na świecie? Ta pewnikiem już kogoś innego ma w sercu, a serce u takich dziewcząt, to gorzej od najmocniejszej fortecy. Nie zdobędziesz go ni kuszą, ni taranem. Na twierdze są fortele jakoweś, a na serce, kim innym zajęte, cóż? Tam nawet już i Pan Bóg zdobywcy nie pomaga, a pozwala być człowiekowi samemu królem wszechwładnym nad sercem swojem.

— Rada będę zawsze takiemu gościowi, który mi przyniósł najpożądańszą na świecie wiadomość i pewno do ocalenia Jana się przyczynił.

Nagle zrobiło się całkiem jasno i zrozumiale Jarosławowi. — Więc to Topór, nie brat — wszak mu nawet poprzednio mówiła, że jej żadnym krewnym Topór nie jest, więc jej nie o ocalenie brata chodziło.... Wszak o tem teraz wyraźnie mówiły jej oczy.

Jarosław wiedział już o wszystkiem, nie tyle przez samą wiedzę, ile przez odczucie tego, co się święci.

Tak samo rzecz tę, acz z mniejszą dokładnością, pojmował »alter ego« Jarosława, poczciwy Jurek.

Poszli obaj, by rozejrzeć się trochę po okolicy, a może raczej ochłonąć. Konie były zdrożone, więc ich nie brali, a szli pieszo.

Jarosław rozmyślał rozważnie nad całą sprawą, mimo iż do głębokich rozwag nie wiele miał skłonności. Ale czuł, że od tego rozmyślania zawisło jego całe postępowanie, a od postępowania może przyszłość cała.

Zostawić ją? tego uczynić nie mógł. Nie dla konsekwencyi, nie dla tego, że sobie poprzysiągł, ale dla tego, że to było silniejsze nad niego, nad wszystko, co w nim było. Zatem nie zostawi jej, wszak ona opieki jego potrzebuje? A może kiedyś przecież uda mu się zdobyć jej przywiązania? Może w niezwykłem jakiemś rozdrażnieniu tak mu się tylko wydaje, że Hanusia ma niepohamowany sentyment dla Topora?

Rożmyślał dalej, co począć ze sobą.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

w Smyrnie rozległego ormiańskiego sprzysiężenia: Znaleziono 80 wielkich maszyn piekielnych, zaopatrzonych w przyrządy zegarowe, 48 bomb dynamitowych, znaczne ilości materyałów łatwo zapalnych i lontów, rozmaite listy i dokumenty. Planowano zamachy na budynki rządowe, na konsulaty, na gazownię, na skład tytonu, oraz różne inne budynki i okręty, stojące na kotwicy obok bulwarów. Aresztowano przeszło 100 osób. Trzej z uwięzionych, między nimi urzędnik Credit Lyonnais, uchodzą za kierowników sprzysiężenia.

Powiększono straże w mieście i koło konsulatów.

Wiadomości potoczne.

Śląsk.

Katowice. Po dłuższej chorobie zmarł w Krakowie w kolegium jezuickiem profesor Długołęcki, który towarzyszył w wszystkich podróżach ks. kardynałowi Koppowi, i tłomaczył na język polski wszystkie jego przemówienia.

— *Podrożenie kawy.* Jak gdyby spiknęły się wszystkie złe duchy przeciwko nieszczęsnym konsumentom, podrożały w ostatnich latach wszystkie artykuły spożywcze, a podwyższenie cen doszło w niektórych przypadkach do 50 procent. Kawa, która dzisiaj należy w najszerszych warstwach ludności do niezbędnych środków żywności, przez 8 lat utrzymywała się na tym samym poziomie cen ku zadowoleniu gospodyń, muszących liczyć się z groszem. Nagle przychodzi wiadomość, że producenci zaczęli od pewnego czasu podwyższać ceny kawy, skutkiem czego właściciele hurtownych składów muszą uczynić to samo, a drobni kupcy nietylko pójdą za nimi, ale ceny kawy jeszcze bardziej podwyższą. I znowu budżet domowy w rubryce wydatków podnieść się musi, gdy rubryka dochodów albo się nie zmienia, albo niestety spada.

— Zwracamy uwagę na ogłoszenie p. Przybylinej, która w domu »Górnoślązaka« otworzyła handel wiktuałów. Towary jej są bardzo dobre, dla tego polecamy ją szanownej publiczności mieszkającej w pobliżu »Górnoślązaka«.

Z Górnego Śląska otrzymujemy następującą korespondencyę.

Nie zabierałem jeszcze dotychczas w żadnej gazecie głosu, lecz smutne zajścia na ostatniem walnem zebraniu związku wzajemnej pomocy zniewalają mnie do nakreślenia następujących uwag. Związki zawodowe, lub organizacye są w dzisiejszych czasach instytucyą niezbędną dla wszelkiej warstwy ludności, szczególnie zaś robotniczej. Ważność łączenia się w związki uznali też najpoważniejsi myśliciele w wszystkich krajach cywilizowanych, a można powiedzieć, że niema takiego kraju, w którymby podobne związki nie istniały. W Anglii istniały już przed 50 laty silne organizacye. Robotnik był tam o wiele prędzej oświecony, niż nasi robotnicy, i dlatego też wywalczył sobie już dawno lepszy zarobek i znośniejszy byt.

My robotnicy polscy powinniśmy ich naśladować pod tym względem. Niejeden zdziwiłby się może spostrzeżeniem, że jedna z najstarszych i najsilniejszych organizacyi, jaką jest bytomski związek wzajemnej pomocy, rozwija się tak słabo. Dobry badacz spostrzeże atoli wnet, że główną przyczyną słabego rozwoju związku bytomskiego, jest ciągła niezgoda i spory polityczne, jakie pomiędzy zarządem i znaczną częścią członków ciągle powstają. Spory te powinny ustać. W związku powinni wszyscy członkowie zgodnie pracować nad polepszeniem doli nieszczęsnej robotnika polskiego, a nie nad ustaleniem tej lub owej partyi politycznej. My robotnicy jesteśmy już tak wyzyskiwani przez kapitalistów niemieckich, którym za marny grosz nosić musimy zdrowie i życie w ofierze, że niegodnie postępują sobie ci, którzy chcieli by wyzyskać związek jeszcze dla celów politycznych. Burzliwy przebieg walnego zebrania związku daje nam na to dostateczny dowód.

Przez takie rozterki, przez takie dzielenie związku na dwa obozy polityczne dojść może związek do zupełnego upadku, tak iż ostatecznie nie będzie miał żadnego znaczenia.

Drugim powodem tamującym rozwój związku jest, że o sprawach, dotyczących związku decydują kasyerzy, wybierani przez zarząd a zatem od niego także zależni. Pod tym względem moglibyśmy się nauczyć od rozmaitych związków niemieckich.

Robotnika ciągnie zawsze tam, gdzie największych korzyści się spodziewa. Jeżeli więc zarząd związku nie będzie dążył do zreformowania swej organizacyi, członkowie coraz więcej odpadać będą, i przyłączą się może nawet do organizacyi niemieckich lub socyalistycznych, ponieważ zarządowi nie chciało zrzec się swej dyktatorskiej władzy. Silna organizacya jest to potężna, można powiedzieć, wszechwładna broń przeciw kapitalizmowi. Zarząd związku przy dobrej woli może utworzyć z swej instytucyi taką potężną broń, która nie tylko byłaby tarczą dla robotnika przeciw wyzyskowi kapitalistów lecz byłoby też także wałem ochronnym dla narodowości polskich jej członków, wałem, o któryby się rozbiły wszelkie zakusy zachłanności niemieckiej.

Jeden z młodych zwolenników związku.

Król. Huta. Górnik Augustyn Otrząsek, powracając z pracy do domu wyratował z tutejszego stawu tonącą dziewczynę. Dziewczyna opowiada, że jakiś obcy mężczyzna, przechodząc obok niej, wtrącił ją do wody.

Nowe Hajduki. Posługacz domowy Piechaczek napadł z pracy powracającego robotnika Mańkę i skaleczył go dość znacznie kamieniem w głowę. Niegodziwca nie minie zapewne zasłużona kara.

Lipiny. Handlarza Felkę uderzył koń nogą w twarz i wybił mu oko.

— 15 letniemu robotnikowi Michalskiemu, o którym swego czasu donosiliśmy, że dostał się podczas pracy do maszyny, musiano obecnie odjąć w lazarecie nogę.

Kochłowice. W przyszłą niedzielę 27 bm. odbędzie się tutaj śliczna uroczystość kościelna, mianowicie poświęcenie groty, zbudowanej za staraniem OO. Franciszkanów ku czci Najśw. Naryi Panny z Lourdes. Msza święta odbędzie się o godzinie 8 rano w kościele parafialnym, następnie, jeżeli pogoda sprzyjać będzie, wyruszymy w procesyi ze starego kościoła na miejsce poświęcenia, gdzie odprawiona będzie msza św. za fundatorów, poprzedzona polskiem kazaniem. Po południu o godzinie 3 wygłosi znów jeden z księży kazanie polskie, poczem nastąpi różaniec. Ktoby zaś nie mógł zaraz z rana brać udziału w przepięknej uroczystości, może bardzo dogodnie przyjechać pociągiem po południu, który z tutejszego dworca wyjeżdża o godz. 1½.

Parafianin.

Łabęty. Bardzo pięknie obchodzono w naszej parafii w niedzielę 20 bm. odpust Wniebowzięcia Najśw. Panny Maryi, Patronki naszego kościoła, i to po pierwszy raz od niepamiętnych czasów na życzenie naszego ks. dziekana nader uroczyście. Z wszystkich odległejszych do parafii należących wsi: Herminenhuty, Przyszówki, Czechowic, Dzierszna, Ligoty, Rzeczycy, Klyszczowa i Starych Gliwic przybyli parafianie w procesyach z muzyką do kościoła, tak, że kiedy te 8 kompanij jedna po drugiej przychodziły i po ukończeniu nabożeństwa odchodziły, nie jednemu łzy w oczach stanęły z radości. Pogoda w ten dzień była bardzo piękna, tak iż można przypuścić, że samo niebo się razem z nami cieszyło. Ponieważ kościół nasz nie zbyt wielki, nie byłby w stanie pomieścić tyle ludzi, przeto odbyło się kazanie na cmentarzu, wypowiedział takowe ks. kapelan Piława, którego tu wszyscy bardzo lubią. Przed kazaniem, na cmentarzu i podczas nabożeństwa w kościele, przygrywała nam kapela hutnicza z Herminenhuty.

Księdzu dziekanowi z całego serca dziękujemy, że odpust ten wyniósł do pierwszorzędnej uroczystości, niechaj mu to Pan Bóg wynagrodzi, niemniej i ks. kapelanowi należy się podziękowanie, gdyż i on się do tego przyczynił. Podziękowanie należy się też kapeli hutniczej, że nam tak pięknie przygrywała, i parafianom z wszystkich wsi, którzy według życzenia ks. dziekana procesyonalnie przybyli i w ten sposób do podniesienia chwały Bożej się przyczynili. Odpust ten pierwszy raz tak uroczyście obchodzony długo nam zostanie w pamięci.

Płonia pod Raciborzem. Ciężko nawiedził Pan Bóg naszego agenta p. Dyrdę. Po krótkiej chorobie zaledwie umarła mu jego żona, pozostawiając 7 niedorosłych dziatek. Utratę żony odczuł p. Dyrda tak głęboko, że w jakiś dzień po jej śmierci, sam zachorował tak niebezpiecznie, że musiano go odwieść do miejscowego lazaretu. Dwoje dzieci leży również obłożnie chorych. Nad biednemi dzieciakami zlitował się robotnik p. Leopold Ryszka, który choćiaż sam biedny, przyjął do siebie opuszczone sieroty. Dzięki Bogu pan Dyrda przemógł chorobę, i jak się obecnie dowiadujemy, przychodzi już do zdrowia.

Pawłów pod Raciborzem. Przy krzyżu opodal probostwa znaleziono list z pogróżkami w języku niemieckim i polskim, którego autor grozi gminie, że podpali pół wioski. Jest to może figiel, na jaki sobie jaki okpiświat pozwolił, i nie należy tego brać na seryo. W każdym razie jest to przestroga dla gopodarzy, ażeby nie omieszkali zabezpieczyć się przed ogniem. List znaleziony oddano miejscowemu żandarmowi.

Wrocław. Wielkie nieszczęście zdarzyło się tutaj w tych dniach. Podczas wypróbowania jakiegoś nowego wynalazku eksplodowała z niewiadomo jakiej przyczyny benzyna w piwnicy kupca Hermanna Kaufera. Eksplozya była tak gwałtowna, że wstrząsnęła całym domem i zburzyła kawał muru i zdruzgotała prawie wszystkie drzwi i okna. Pomiędzy zabitymi znajduje się sam właściciel składu Haufer i 4 inżynierów.

Wielkopolska.

Ostrowo. Smutny skutek zabobonu. W »Gazecie Ostrowskiej« czytamy:

»Młodzieniec 16-letni wywichnął sobie kość w ramieniu. Czując wielki ból udał się do apteki, prosząc o jaki środek do nacierania. Aptekarz radził mu, aby udał się do lekarza, któryby mu kość wprawił. Lecz zamiast do lekarza poszedł chłopak do »mądrego« z Topoli, dawniejszego owczarza, ktory już kilkakrotnie był karany za znachorstwo. »Mądry« wsadził ramię w gips bez poprzedniego wprawienia i kazał pacyentowi 14 dni w nim nosić. Kiedy po 8 dniach chłopiec od bólu wytrzymać nie mógł, poszedł do drugiego owczarza. Tenże widząc po zdjęciu gipsu ramię zupełnie sine, oświadczył, że »lód gipsu była za małą i że trzeba »rękę« zaśrubować«. Wśród wielkich boleści pacyenta przymocował »mądry« ramię łańcuchem do deseczki. Środek tak poskutkował, że chłopak po trzech dniach zmarł. Śledztwo wdrożone«.

Ostatnie wiadomości.

Rokowania pokojowe.

Pokój zapewniony!

Londyn. Korespondent »Morning Post« z Portsmouth donosi: Pokój zapewniony! — Japonia odstępuje od wszystkich niezałatwionych jeszcze warunków, a mianowicie: zrzeka się kontrybucyi wojennej, zadowalając się znacznie mniejszą kwotą, jaką ofiarował jej Witte tytułem odszkodowania za utrzymanie jeńców wojennych i pielęgnowanie rannych Rosyan; dalej zrzeka się północnej części Sachalinu, w zamian za co Rosya godzi się na odstąpienie jej części południowej. Część ta należała już do Japonii przed rokiem 1875, oddanie jej Japonii nie jest więc dla Rosyi upokarzającem. Wreszcie rezygnuje Japonia z warunku wydania jej internowanych w portach neutralnych okrętów rosyjskich i z żądania ograniczenia rosyjskiej siły zbrojnej na wodach wschodnio-azyatyckich.

Paryż. W rozmowach ze sprawozdawcami »Petit Parisie« i »Matina« Witte okazywał pesymizm i powtórzył, że Rosya uczyniła wszelkie ustępstwa w ramach możliwości i dalej posunąć się nie może.

Z pod berła cara.

Strajk w Królestwie.

Warszawa. Strajk powszechny trwa dalej. Fabryki stoją. Z pism wyszły we wtorek: »Słowo«, »Dziennik dla wszystkich«, »Goniec wieczorny i poranny« i Gazeta handlowa«. Warsztaty mechaniczne kolei wiedeńskiej stanęły. W mieście zupełny brak pieczywa. Telefony nie są czynne. W mieście ruch mały, zresztą panuje spokój. Sklepy gdzieniegdzie pozamykane z obawy rozruchów. Próba wywołania strajku kolejowego nie udała się.

Warszawa. W Radomiu, Kaliszu i Piotrkowie strajk wybuchł tylko częściowo. W Sosnowcu zastrajkowała jeszcze jedna fabryka. Ogółem stanęło tam 5 fabryk, tj. 3,000 ludzi.

Brak żywności w Warszawie.

Warszawa. Skutkiem strajku rzeźników miasto pozostaje bez mięsa. W cukierniach zabrakło ciast, które zakupiono zamiast chleba.

Moskwa żąda więcej!

Moskwa. Miejska Duma uchwaliła rezolucyę, w której uznaje wysokie znaczenie ustanowienia Dumy Państwowej, jako pierwszego kroku do udziału społeczeństwa w ustawodawstwie i administracyi państwowej, daje jednak równocześnie wyraz przekonaniu, że zamiary cara mogą być urzeczywistnione tylko przez udzielenie wolności słowa, prasy, prawa zgromadzania się i nietykalności osób. Zapowiedziane w manifeście rozszerzenie Dumy Państwowej uważa rezolucya jako jedyną możność uspokojenia kraju, ale musi to polegać na ogólnym prawie głosowania.

Przewodniczącemu Dumy polecono, aby rezolucyę podał do wiadomości cara.

Przymierze angielsko-japońskie.

Londyn. Traktat dotyczący nowego przymierza angielsko-japońskiego zostanie wkrótce ogłoszony. Traktat ten został podpisany przed zamknięciem parlamentu angielskiego, nie ogłoszono go atoli wowczas, aby nie uważano to za próbę wywarcia wpływu na rokowania w Portmouth. Ze względu na to rząd angielski wydał wówczas poufny okólnik do prasy, wzywający ją w imię patryotyzmu, ażeby o traktacie tym żadnych na razie nie zamieszczała wiadomości.

Sprawy towarzystw.

Król. Huta. Posiedzenie »Kółka Towarzyskiego« w Król. Hucie odbędzie się w niedz. 27 sierpnia br. o godz. 5 po południu w sokolni przy ul. Hajduckiej 46. Na porządku dziennym są nader ważne sprawy. O liczne i punktualne przybycie członków i gości uprasza Zarząd.

Biskupice. Polskie Towarzystwo katolickich młodzieńców i mężów odbędzie swe przyszłe posiedzenie w niedzielę 27 sierpnia wieczorem o godz. 6 na sali p. Muskali. Szan. członków uprasza się, aby się stawili jak najliczniej, ponieważ będzie to ostatnie posiedzenie przed zabawą. Goście mile widziani. Zarząd.

Dom towarowy

Bracia Barasch, Katowice

Czwartek, dnia 24 sierpnia — Piątek, dnia 25 sierpnia — Sobota, dnia 26 sierpnia — Niedziela, dnia 27 sierpnia

Oddział: Towary spożywcze.

Salami ¼ funta **29** fen. | **Serwelatka** ¼ funta **29** fen. | **Metwurst** smak brunświckich kiszek ¼ funta **25** fen.

Berliński smalec z pieczeni ¼ funta **14** fen. | Śledzie „Matjasy“ sztuka **10** fen. | Proszek do wyrabiana puddingu 3 paczki **10** fen.

Palona kawa mieszanka I ½ funta **39** fen. | **Palona kawa** mieszanka II ½ funta **44** fen.

Świeże węgierskie śliwki funt 12 fen.

Około **2000** butelek rozmaitych **win** **szczególnie tanio:**

Wino węgierskie słodkie	butelka	66 fen.
Wino węgierskie wytrawne	butelka	66 fen.
Wino węgierskie słodkie, butelka od wina szampańskiego		92 fen.
Wino węgierskie wytrawne, butelka od wina szampańskiego		92 fen.
Wino tokajskie	butelka	98 fen.
Wino medycynalne	butelka	88 fen.

Madeira	butelka	88 fen.
Portwein	butelka	88 fen.
Sherry	butelka	88 fen.
Doskonały Portwein	butelka	138 fen.
Doskon. stary Portwein	butelka	188 fen.
Madeira I	butelka	118 fen.

Oppenheimer Berg	butelka	94 fen.
Laubenheimer	butelka	74 fen.
Rüdesheimer Berg	butelka	115 fen.
Winkler Hasensprung	butelka	128 fen.
Josefshöfer	butelka	138 fen.
Berncastler-Doctor	butelka	168 fen.

Oranienburskie twarde mydło kawałek **15** fen. | **Trwałe mydło domowe** kawałek 4 częśc. **34** fen.

Wszystkie towary w sprzedaży detalicznej i póki zapas starczy.

Moim szanownym odbiorcom donoszę uprzejmie, że przeniosłem mój skład z **ulicy Głównej 79** na

ulicę Wilhelma nr. 5

naprzeciwko restauracyi Fritz Köster.

Zarazem polecam mój bogato zaopatrzony

skład zegarków i towarów złotych.

Przedewszystkiem zwracam uwagę na śliczne i modne **naszyjniki, broszki, kolczyki, śpilki do krawatów, guziki do mankiet, łańcuszki do zegarków** z **5—10 letnią piśmienną gwarancyą** po najtańszych cenach.

Zapewniając ściśle rzetelną usługę, proszę o łaskawe poparcie.

Z wysokim szacunkiem

Wilh. Gärtner, zegarmistrz

Botrop (Westf.), ul. Wilhelma 5.

Dom towarowy

Nathan Nebel, Poręba

sprzedaje wszelkie

towary łatowe po znacznie zniżonych cenach.

Katuny, batysty, satyny i t. d.

są teraz istotnie tanio do nabycia, ponieważ te artykuły muszą być uprzątnięte. Oprócz tego mam na składzie wielki zapas

poszwów, wsypów, prześcieradeł, damasttów, linons,

które także po tanich cenach polecam.

Przy wszystkich zakupnach 5 procent rabatu.

Proszę o łaskawe paparcie.

Fritz Reinhardt

przysięgły miernik

Katowice, ul. Fryderyka nr. 40

poleca się do wykonywania

wszelkich rysunków, nowopomiarów urzędowych planów położenia itd.

Sprawdzanie granic, urzędowe pomiary dla król. urzędu katastrowego wykonuję jak najprędzej.

Telefon Nr. 1012.

Bank ludowy w Katowicach

ulica Andrzeja (Andreasstr.) 2, I

udziela

pożyczek na weksle i płaci od złożonych w nim pieniędzy: 3% za tygodniowem wypowiedzeniem, 3½% za ćwierćrocznem wypowiedzeniem, 4% za półrocznem wypowiedz.

Od 1—3 włącznic oblicza się procenta za cały miesiąc, od 4—16 włącznie jeszcze za pół miesiąca.

Z dalekich stron, jak z **Westfalii, Nadrenii** i t. d. można przesyłać oszczędności pocztą z dołączeniem 5 fen. za doniesienie. Przyjmujemy **oszczędności dzieci** od 50 fen.

Bank otwarty od 8—12 przed południem i od 2—4 po południu.

Ucznia

do składu kolonialnego, delikatesów, win i cygar, syna uczciwych rodziców, przyjmie od zaraz lub później

A. Lewandowski, Katowice.

Wysyłkowy handel maszyn do szycia

poszukuje

agentów.

Doświadczeni w tej branży panowie zechcą złożyć zgłoszenia do ekspedycyi **„Górnoślązaka“** pod lit. **S. S.**

Jodłownik.

Gospodarstwo składające się ze 14 mórg dobrej roli oraz z budynkami w pow. rybnickim pod Wodzisławiem jest natychmiast do sprzedania lub częściowo, z osobna 6 mórg z budowiskiem do sprzed. lub do wynajęcia na 3 lub więcej lat. Cena według umowy. Zgłoszenia tylko do 1-go września r. b. przyjmuje

Jerzy Thomas,

Berge-Borbeck, Bruchstr. nr. 84.

Gospodarstwo,

budynki masywnie murowane i 4 morgi dobrego pola można natychmiast nabyć u

Józefa Mrącz w Myślinie

(Mischline, Kr. Gross-Strelitz).

Żony

z dobrej rodziny poszukuje kupiec 37 lat stary, prowadzący od lat kilku z powodzeniem własny interes w Poznaniu.

Panny w wieku 20 do 30 lat z posagiem 20—30000 mk. niechaj się z zaufaniem zgłoszą z dołączeniem fotografii pod lit. **S. P. 500 postlagernd Posen.**

Dyskrecya zaręczona.

Szanownej Publiczności z **Katowic** i okolicy donoszę uprzejmie, że z dniem 15-go sierpnia r. b. otworzyłam **w Katowicach przy ul. Beaty nr. 16** w domu »Górnoślązaka«

skład wiktualny.

Staraniem mojem będzie zawsze tylko świeżym towarem każdego obsłużyć. Na składzie zawsze mieć będę **mleko, ser, masło, ziemniaki, różne piwa** jak i wszelkie mniejsze **towary kolonialne.**

Proszęc o usilne poparcie, pozostaję z wysokim szacunkiem

Zofia Przybyła

ul. Beaty nr. 16 * **Katowice** * ul. Beaty nr. 16.

Już za 12 dni **od 4-go do 11-go września** r. b. ciągnienie udowodniono bardzo korzystnej

Proszę uważać: na wysokie wygrane, małą wpłatę, wielką korzyść!

tilżyckiej loteryi (Tilsiter Lotterie) 21000 wygr. ogólnej wart. **185 000 marek.**

Główne wygr. wart. mk.: **30 000, 20 000, 10 000.**

Zakupić tylko te najlepsze losy po 1 mk., 11 losów 10 mk. Porto i lista wygr. 30 fen.

General-Debit Ferd. Schäfer, Düsseldorf.

W Katowicach do nabycia u: Br. Coppermann, Eug. Goldstein, Isaak Schäfer i D. Königsberger dostawca nadw.

Bank ludowy w Raciborzu

ulica Panieńska 9 — ulica Panieńska 9

przyjmuje wkładki oszczędności zacząwszy od jednej marki w każdej wysokości, płacąc od nich

4% za wypowiedzeniem ćwierćrocznem

3½% za wypowiedzeniem miesięcznem

3% za wypowiedzeniem trzydniowem;

udziela pożyczek na weksle przy ćwierćrocznej odpłacie dziesiątej części po **5%**.

Kto chce otrzymać pożyczkę, musi wstąpić jako członek.

Bank otwarty codziennie z wyjątkiem niedzieli i świąt; godziny kasowe od 8—12 przed południem.

Nakładem i czcionkami »Górnoślązaka«, sp. wyd. z ogr. odp. w Katowicach. — Odpowiedzialny: Antoni Wolski w Katowicach.